Rok II. LISTOPAD 1919. Nr. 11.



organ Towarzystwa Pszczelniczego w Krakowie

Wychodzi raz na miesiąc.

Adres Redakcyi i Administracyi „Pszczelarza“: Kraków, ulica Basztowa L. 21.
Prenumerata roczna 12 K (6 Mk), dla Członków Towarzystwa bezpłatnie.

Tegoroczna zimowla pszczół.

Ze wszystkich stron otrzymujemy całe stosy listów, z których wnosić należy, że zbliżająca się i to dość szybko zima będzie jedną z najcięższych dla naszych pasiek. Nie, jakoby miała być ostrą i długą, ale dlatego, że w`pniach naszych są znaczne braki miodu, a zastąpić go niema czem.

Minione lato nie było wprawdzie sprzyjającem hodowli pszczół; zimna i słoty popsuły najgłówniejsze zbiory miodu jak akacye i lipy — czas zimny i wietrzny wpłynął ujemnie na wydajność miodu z hreczki i wrzosów, słowem bogatego zbioru nie było. Nie tu jednak tkwi przyczyna, iż na tegoroczną zimę braknie pszczołom pożywienia.

Tylko w niektórych wyjątkowo ubogich w pożytek okolicach nie było miodu zupełnie, w większości było go choćby na tyle, iżby pszczoły same dla siebie na zimę uzbierać mogły. Twierdzę to na podstawie zbiorów z własnej pasieki i na podstawie prze-

glądnięcia innych pasiek, prowadzonych należycie. Tak np. w pasiece p. S. w Krzywaczce na 36 pni zaledwie 8-miu i to przeważnie rojom musi się poddać po 2 kg. syropu, reszta ma miodu całe ramki, doskonale zakrytego.

Ale nie o tem dziś już pisać. Nad tą uwagą niechaj zastanowią się pszczelarze na rok przyszły. Dzisiaj musimy radzić nad tem, jak zaopatrzyć pszczoły na zbliżającą się zimę, ażeby nam nie poginęły.

Trzy są najgłówniejsze warunki zimowli pszczół: zapas pożywienia, odpowiednia siła pnia i szczelny ul.

Nad tymi warunkami zastanowimy się kolejno.

1. Zapas pożywienia. Pszczoły potrzebują do przetrwania zimy pewnej, ściśle oznaczonej ilości pokarmu, który stanowi miód i perha; bez pokarmu tego niema żadnej mocy, któraby potrafiła uratować pszczoły od śmierci głodowej. Ilość ta jest bardzo łatwa do zapamiętania, bo wynosi w ulach słowiańskich **10 kg.** miodu oprócz perhy — w ulach warszawskich 30—40 funtów czyli około **16 kg.** (patrz „Praktyczne Pszczelnictwo" — St. Brzóski str. 205) w ulach amerykańskich **17** do **20 kg.** miodu.

Cyfry podane odnoszą się do silnych pni tj. zimujących przynajmniej na 9 ramkach; pniom średniej siły wystarczy zapas miodu mniejszy o 2 kg.

Otóż taka to ilość miodu (bądź też w połowie miodu i cukru) powinna się w ulu na zimę znajdować. Co jednak robić, gdy jej w ulu niema, a zima za pasem?

Bez względu na czas i porę musimy brakującą ilość pokarmu pszczołom dodać. Miodu patoki, chociażby był, dodawać obecnie już nie radzę, raz dla tego, że miód w takim stanie nabyty nie daje gwarancyi czy jest czysty i naturalny — po drugie z miodem takim można wprowadzić do uli zgnilca, jeśli pochodzi z pasiek zakażonych — wreszcie miód nie szyty, poddany pszczołom późno na zimę, wchłania znacznie więcej wilgoci aniżeli cukier, z komórek wycieka i staje się powodem zapeżenia pszczół. Najlepiej o tym czasie karmić pszczoły cukrem. Różne są tego sposoby; podajemy najpraktyczniejsze:

a) na 1 kg. cukru nalać $1/2$ litry wody, zagotować dobrze, wystudzić, następnie wlać do flaszki, zatkać wolno korkiem z prosto uciętych źdźbeł słomy, odwrócić flaszkę dnem do góry i tak wstawić pszczołom przez czop ula. Ażeby gniazda

nie oziębiać, należy szczeliny wokoło flaszki utkać mchem, gliną lub tp. Dawkę powtórzyć parę razy. Do podkarmiania takiego nadają się też tak zwane „balony turyngskie“;

b) przegotować szklankę gęstego syropu, wlać do miski, ostudzić, a następnie wsypać 2 łyżki białej pszennej mąki i tyle miału cukrowego, iżby po dokładnem wymięszaniu i ugnieceniu zrobiło się wolne ciasto cukrowe. Ciasto to nałożyć do organtyny i poddać pszczołom przez otwór czopa;

c) pień pszczół wnieść do tak ciemnej piwnicy, iżby nie dochodził najmniejszy promień światła. Przygotować odpowiednią ilość syropu, włożyć na dno ula silnie rozgrzaną cegłę i wstawić naczynie z syropem. Po wybraniu cukru i uspokojeniu się pszczół, cegłę usunąć, naczynie próżne uprzątnąć a ul wystawić na swoje miejsce;

d) wreszcie bardzo dobry sposób podkarmiania pszczół nawet w zimie podaje p. Dis w książce swej p. t. „Jak robię ul amerykański i jak w nim gospodaruję“ str. 83; oto co pisze: „Bardzo praktyczny sposób podkarmiania polega na umieszczeniu nad otworem w powałe skrzyneczki drewnianej wymiarów 100×100 mm., wysokości 80 mm. bez dna i bez wieczka. Skrzyneczka dokładnie do powały przystosowana i gliną uszczelniona jest wypełniona wilgotnymi kryształami cukru lodowatego i przykryta szybą, dokładnie przylegającą. Szyba niebawem potnieje, mimo tego jednak dozwala kontrolować zapas cukru, który nawet w zimie można uzupełniać bez szkody dla pszczół“.

Dobrze! — powiedzą nasi Czytelnicy-pszczelarze — ale skąd weźmiemy cukru?

Całą historyę uzyskania przydziału cukru dla pszczelarzy opisaliśmy już w poprzednim numerze, w dzisiejszym podajemy dalszy jej ciąg w sprawozdaniu z Wydziału — sądzę jednak, że równocześnie z niniejszym numerem „Pszczelarza“ a może i wcześniej otrzymają już pszczelarze upragniony cukier. Dawka będzie zbyt mała, ale nawet sam anioł nie potrafiłby rozdzielić inaczej 300 q cukru pomiędzy przeszło 3000 pszczelarzy... jak to zrobiło Małopolskie Towarzystwo rolnicze.

Mając mało cukru, musimy dawkę obniżyć do możliwie najniższych granic.

Wiemy z doświadczenia, że pień pszczół, zimujący w stebniku (w ziemi), spotrzebuje o połowę mniej miodu, aniżeli ten sam pień, zimujący na toczku. To też nauka dla nas, ażebyśmy głodne pnie zimowali w ziemi w sposób opisany w „Pszczelarzu" z roku 1918 i we wszystkich podręcznikach pszczelarskich.

2. Siła pnia jest obok pożywienia również jednym z najważniejszych warunków przezimowania pszczół. Znamy wypadki, gdzie z wiosną spotykało się na dnie ula całą spadłą rodzinę pszczelą mimo, że w ramkach pozostały nietknięte nieraz plastry szytego miodu. Przyczyną śmierci pszczół był brak odpowiedniej ilości pszczół do utrzymania ciepłoty w gnieździe. To też na zimę należy zostawić tylko pnie silniejsze, a przynajmniej zajmujące 7 ramek w ulu. Pnie słabsze należy łączyć po dwa — trzy razem, a to tem więcej, że połączone i zapasy miodu wystarczą pewniej dla liczniejszej rodziny, aniżeli dla kilku słabszych z osobna.

3. Ule w pasiekach naszych powinny być na zimę szczelne, ażeby pszczoły mogły łatwo utrzymać potrzebną ciepłotę. Im pszczołom zimniej w ulu, tem więcej zjadają miodu (cukru), albowiem ten stanowi dla nich niejako materyał opałowy.

Jeżeli mamy w ulu tego materyału mało, to rozumie się samo przez się, że musimy go jak najwięcej oszczędzać, a więc ule nasze powinny być szczelne i na zimę należycie zabezpieczone.

Do tych kilku rad i uwag niechaj się pszczelarze ściśle zastosują, a uratować mogą niejeden pień pszczół od śmierci bądź to z głodu, bądź też z zimna. *Lorenz.*

Choroba gnilca w powiecie żywieckim.

Powiatowe Tow. pszczelarzy w Żywcu zawiadomiło nas o rozszerzającej się coraz bardziej w tamtejszych okolicznych pasiekach chorobie gnilca i prosiło o pomoc i radę. Wydział Tow. krakowskiego wydelegował fachowego rzeczoznawcę w osobie p. Maurera, który rzecz zbadał na miejscu i przedłożył nam szczegółowe sprawozdanie, z którego część podajemy do wiadomości wszystkich naszych Członków, a to celem nauki i przestrogi:

Sprawozdanie o chorobie gnilca w pasiekach powiatu żywieckiego.

W myśl życzenia Szanownego Towarzystwa zwiedziłem w dniu 12, 13 i 15 września pasieki w Żywcu, Sporyszu i Łodygowicach.

Gnilec rozszerzył się na razie w gminie Sporyszu i tu niszczy pasieki w sposób zastraszający, natomiast w pasiekach w Żywcu i Łodygowicach gnilca nie znalazłem. Niebezpieczeństwo zakażenia grozi jednak licznym pasiekom miasta Żywca i okolicy, bo niestety oczekiwać należy, że wkrótce i tam się pokaże.

We wszystkich pasiekach zakażonych sprawdziłem europejski gnilec, wywołany przez „*Bacillus alvei*“ w towarzystwie z bakcylem „*Streptoconus apis*“. We wszystkich pasiekach zakażonych ten sam charakterystyczny obraz: rozstrzelony czerw, kryte komórki zapadłe i podziurawione, a zmarłe gąsieniczki zamieniają się w niekształtne masy o brudno-żółtawej do ciemno-brunatnej barwie, wstrętnym zapachu — leżące na dolnej ścianie komórki (nie na dnie komórek). Masa ta jest papkowato-mazista, a zaschnięta tworzy ciemno-brunatny strup o gładkiej powierzchni, przyschły do dolnej ściany komórki. Gąsieniczki nierozłożone jeszcze bakcylem leżą zwrócone grzbietem do otworu komórki.

Jest to forma gnilca bardzo groźna, której natychmiast wszelkimi środkami zapobiedz należy, bo przy nieuświadomieniu, ba ciemnocie naszych nawet inteligentnych pszczelarzy (którzy mają w pasiece od szeregu lat gnilca i nie wiedzą o tem!) przy nieoględności i karygodnej nieostrożności z ich strony, przybrać może niezmierne rozmiary i spowodować nieobliczalne szkody.

Jako środek zapobiegawczy polecam: P. T. Towarzystwo raczy:

1. Ogłosić w najbliższym numerze „Pszczelarza“, że w powiecie żywieckim stwierdzono gnilca, że nie należy zatem z tego powiatu wywozić ani pni, ani roji, używanych próżnych uli, ani gotowej woszczyzny, ani wytopionego wosku na sztuczną węzę, ani sztucznej węzy, ani miodu do karmienia pszczół. W powiecie zaś samym pszczelarze nie powinni tembardziej wymienionych artykułów wzajemnie ani sprzedawać, ani kupować, ani zamieniać. Właściciele gnilcem nawiedzonych pasiek nie powinni dozwalać na zwiedzanie własnych, ani też zwiedzać pasiek obcych.

2. Natychmiast postarać się uświadomić pszczelarzy najpierw w zagrożonym powiecie, urządzając odczyty o gnilcu.

3. Ponieważ pora do leczenia gnilca już późna, natomiast piękna i ciepła jesień sprzyjała nader jego rozwojowi — wezwać wszystkich pszczelarzy, aby natychmiast gniazda pni pościeśniali na tyle plastrów ile pszczoły czarno obsiąść mogą, w pniach zaś

zagnilczonych oczka na jedną muchę pościeśniać, aby napadu nie spowodować.

4. Postarać się o fundusz, aby w takich pasiekach, gdzie większa ilość pni na zgnilec padła, a reszta choruje — całą pasiekę radykalnie wyleczyć tj. pszczoły wysiarkować, ramki z czerwiem spalić, spalić ule stare, nowe natomiast i wszelkie przyrządy pszczelarskie poddać fachowej dezynfekcyi. Wosk przetopiony należałoby przerobić na świece, lub sprzedać na cele techniczne. Pszczelarzom należy się bezwarunkowo odszkodowanie za wyrządzoną przez gnilec szkodę — aby pasieki odbudować mogli.

5. W maju następnego roku pnie, które z zimy wyszły silne, a pojawi się w nich gnilec — natychmiast fachowo leczyć.

6. Postarać się o ustawę karną, którąby zmusiła pszczelarzy do zgłoszenia każdego wypadku gnilca.

Jak długo takiej ustawy niema, niech każdy pszczelarz, który spostrzeże rozstrzelony czerw, o zapadniętych i podziurawionych komórkach we własnym interesie zawiadomił o tem natychmiast Towarzystwo pszczelnicze w Krakowie.

Jako corpus delicti przedkładam 3 plastry z czerwiem na gnilec zmarłym*)". *Józef Maurer.*

Kto powinien i może zajmować się pszczelnictwem.

Ludzi, zajmujących się pszczelnictwem, nazywamy pszczelarzami. Dawniej nazywano ich bartnikami. Nie wszyscy jednak mogą mieć chęć i powołanie do oddania się pszczelnictwu. Pszczelnictwo jest zajęciem szlachetnem i przyjemnem, według zdania uczonych jest poezyą wsi, przeto takowemu mogą się oddać ludzie światli, miłujący przyrodę i piękno, ludzie wyrozumiali i cierpliwili. Do kategoryi takich najwięcej nadają się księża, nauczyciele, rolnicy, pisarze gminni, ogrodnicy i urzędnicy w miastach.

Zwykle latem bywa mniej pracy i zajęcia w biurach i szkołach. Każdy pragnie wypocząć i wolne chwile spędzić jaknajprzy-

*) W załatwieniu powyższego sprawozdania wydział Tow. krakowskiego przedłożył sprawę niniejszą na posiedzeniu Sekcyi Małopolskiego Towarzystwa rolniczego w Krakowie z prośbą o wydanie ze swej strony odpowiednich zarządzeń zapobiegawczych i o udzielenie subwencyi na koszta leczenia gnilca i wykłady. Przedłożone zaś przez p. Maurera zakażone gnilcem plastry oddał do zbadania laboratoryum bakteryologicznemu w Krakowie.

jemniej i najpożyteczniej. Nie wszystkim jednak to się udaje, bo zależymy od warunków życia, jakie urządziliśmy sobie. A przecież na wsi lub w miasteczku możemy mieć tyle różnorodnych przyjemności, ile ich sobie wynajdziemy.

Przyjemnem i pożytecznem spędzeniem czasu latem na wsi i w miasteczku może być hodowla pszczół, do której chciałbym zachęcić wielebnych księży, pp. nauczycieli i wogóle urzędników, pisarzy gminnych.

Statystyka dowodzi, że pszczelnictwem trudnią się nietylko ludzie niższych stanów, ale nawet ludzie arystokratycznych rodów, wysokich stanowisk społecznych i ludzie nauki.

Jak wykazały doświadczenia, także kobiety w zupełności nadają się do hodowli pszczół i prowadzą ją z pełnem powodzeniem.

Często się daje słyszeć, że pszczelnictwu oddają się tak samo kobiety niższego stanu, jak i z arystokracyi.

Zwracam się też do was kobiety, hodujcie pszczoły, okażcie tem, że i tu należy się wam równouprawnienie!

Zaś ze względów materyalnych, pszczelnictwu powinni się oddać ludzie małorolni, a nawet bezrolni. Gdyby też starsza młodzież oddała się pszczelnictwu, znalazłaby tu przyjemne zajęcie i pożyteczne spędzenie czasu; pszczoły byłyby dla niej wzorem pracowitości, oszczędności, poświęcenia i innych cnót. U nas w kaju pszczelnictwem trudnią się w $^3/_4$ częściach włościanie rolnicy, zaś w $^1/_4$ części księża, nauczyciele i inni. Pszczelnictwo bywa tu także traktowane, jako uboczne zajęcie; często też bywa uważane jako rozrywka. Znane są takie fakta, że włościanin utrzymuje pszczoły dlatego tylko, że nie wypada, aby u niego jako u zamożnego gospodarza, dobrze postawionego we wsi, pszczół nie było.

Jeżeli zaś pszczelnictwo nie daje tu wszystkim takich dochodów, jakie dać powinno, to z tej prostej przyczyny, że nie jest należycie prowadzone. Z małymi wyjątkami w mniejszych pasiekach pszczoły bywają pozostawiane same sobie, a przecież jak każda specyalność, tak również pszczelnictwo potrzebuje umiejętnego prowadzenia. Potrzebna jest tu wiedza, bo bez znajomości rzeczy łatwo może nastąpić zniechęcenie. Oddanie się pszczelnictwu wymaga dużo czasu, cierpliwości i wytrwałości.

Składają się też na to trudności jak: mała liczba podręczników i wogóle brak piśmiennictwa polskiego. Jednak przy szczerych chęciach trudności dadzą się przezwyciężyć. Brak podręczników

mogą zastąpić pisma. Pisma pszczelnicze wychodzące na ziemiach polskich są następujące: „Przegląd Pszczelniczo-ogrodniczy“, adres: Warszawa, ulica Wiejska L. 12; „Bartnik Postępowy“, Lwów, ulica Mickiewicza L. 26; „Pszczelarz“ Kraków, ul. Basztowa L. 21; „Pasieka“ Poznań,. Prócz tego z pism wychodzących w Królestwie popierają pszczelnictwo: „Strzecha“, „Przewodnik Kółek Rolniczych“, „Polska“, „Ojczyzna“, „Gazeta Ludowa“ i inne.

Niektórzy włościanie, a zwłaszcza starzy, źle hodują pszczoły. Przyczyny tego są następujące: wierzą i trzymają się starych przesądów, niechcą używać nowych metod pszczelnictwa; książkom nie wierzą i nie chcą ich czytać, nie przestrzegają wskazówek i rad doświadczonych pszczelarzy, są chciwi, obdzierają pszczoły z miodu, które skutek tego giną z głodu. W razie niepomyślnego czasu żałują na podkarmienie pszczół, żałują również większego wydatku na kupno uli ramowych. Byleby ul był tani, nabywają go i pszczoły w nim osadzają. W razie niepowodzenia łatwo zniechęcają się.

Nie tyczy się to jednak włościan, pszczelarzy zawodowych.

Chcąc mieć z pszczół korzyści, należy po 1-sze znać teoryę pszczelnictwa, t. j. naturę i potrzeby pszczół, po 2 gie posiadać praktykę, czyli umiejętność obchodzenia się z pszczołami i po 3-cie swoją wiedzę dopełniać nowemi spostrzeżeniami i wynalazkami.

Według zdania warszawskiego pszczelarza p. Brzóski, pszczelarze mają tę główną wadę, że lubią dużo mówić (rzecz prosta, że o pszołach), do tego dodaje, ze lubią się też dużo chwalić*).

Aby w kraju zakwitło pszczelnictwo, niech przy każdej plebanii, urzędzie gminnym i szkole powstanie wzorowa pasieka. Na założenie jej niepotrzebujemy dużo kosztów i miejsca. Potrzeba tu więcej chęci i czynu. Pasieka taka z należycie urządzonym ogródkiem sprawi miłe wrażenie i będzie wzorem do naśladowania.

Na ostatku pragnę podzielić się z pszczelarzami takim spostrzeżeniem. Św. Jan Chryzostom (Złotousty) Ojciec kościoła, żyjący w IV wieku, bywa malowany na obrazach jako biskup. Za nim stoi kószka z latającymi pszczołami.

Zatem Św. Jan Chryzostom powinien być uznany jako patron pszczelarzy. *Juljan Piwowarski.*

---

*) Tracić czas na pomysły nowych systemów uli. *R.*

Pszczoły krzyżowane.

Prócz naturalnych ras pszczół miodonośnych istnieją jeszcze rasy sztuczne, wyhodowane przez odpowiednie krzyżowanie. Najważniejszą odmianą, a zarazem najładniejszą, jest rasa wyhodowana w Ameryce p. n. „pszczoła złocista“. Rasa ta powstała przez kilkakrotne krzyżowanie różnych ras. Krzyżowanie pszczół często ma dodatni wpływ na rozwój i pracowitość pszczół, a zwłaszcza na wydajność miodu. Hodując takie pszczoły od r. 1912 do 1919 (włącznie) poczyniłem doświadczenia, w których wyniki są następujące:

1. **Pszczoły cypryjsko-kaukaskie.** Matka rasy cypryjskiej żółta, truteń rasy kaukaskiej czarny. Pokolenie po tej parze było 75% rasy cypryjskiej i 25% kaukaskiej.

Matki rozmaite, chociaż więcej ciemnych, trutnie cypryjskie. Pszczoły średniej siły. Wydajność cokolwiek większa od krajowych. Charakter zły, lecz nieco łagodniejszy, niż u cypryjskich. Oblatują się przy 8 do 9 stopniach C; zimują dobrze. Zauważyłem też, że pszczoły tej rasy zimą 1915 na 1916 r. przetrzymały kilkanaście trutni, pomimo że matkę miały płodną. Jest to objaw nienormalny i bardzo rzadki.

2. **Pszczoły cypryjsko-kaukasko-włoskie.** Matka cypryjsko-kaukaska, truteń rasy włoskiej. Pokolenie po tej parze rozmaite, a mianowicie około 10% cypryjskich, 30% kaukaskich, a 60% włoskich. Oblatują się przy 8—9 stopniach C. Trutnie zbliżone do kaukaskich.

Pszczoły średniej siły. Pracowitość ich ogromna, mianowicie przeszło 100 funtów z ula. (Zwrócić należy uwagę, że hodowane były w ulu systemu Dadanta). Charakteru bywają tak złego, że odchodzi wszelka chęć hodowania ich.

W roju tej rasy zauważyłem hermafrodyty, wyrzucone przez pszczoły z ula, tj. półtrutnie i półpszczoły, z głową trutnia, brzuchem pszczoły i żądłem. Były one większe od pszczół, a mniejsze od trutni. Jednak nie przypuszczam, aby w danym wypadku odegrało decydującą rolę połączenie trzech odrębnych ras; jest to raczej ślepy wybryk natury. O tem piszę dlatego, iż podobne wypadki dzieją się tak między owadami i zwierzętami jak i między ludźmi.

3. **Pszczoły kaukasko-włoskie, włosko-kaukaskie.** Matka rasy kaukaskiej ciemna, truteń rasy włoskiej i naodwrót. Kolor pszczół

i rasa, jak u matek, chociaż więcej bywa ciemnych-kaukaskich. Ogromnie płodne i skłonne do rójki, charakter łagodny. W r. 1914 dwa roje dały mi po 50 funtów miodu i roje naturalne.

4. **Pszczoły cypryjsko-włoskie.** Matka cypryjsko-kaukasko-włoska, truteń rasy włoskiej. Pokolenie 10% cypryjskich i 90% włoskich pszczół. Charakter łagodny, jak u włoskich. W r. 1917 otrzymałem 65 funtów miodu z ula.

Źle wpływa na miododajność krzyżowanie pszczół włoskich z krajowemi i kaukaskich z krajowemi. Pszczoły takie bywają bardzo złe. Pszczoły rasowe i krzyżowane obce dają więcej korzyści od krajowych. Byłoby pożądanem hodować takie pszczoły i spostrzeżenia ogłaszać drukiem. *Juljan Piwowarski.*

Wyrób uli ze słomy.

Na pytanie postawione w naszej gazetce „Pszczelarzu“ „jaki ul najlepszy?“ odpowiedziałbym, że ul ze słomy z ramkami, a to z następujących powodów. Słomy mamy dosyć swojej, a wyrób z niej jest łatwy; można robić ule pojedyncze, podwójne, jakie kto chce, tylko nadmieniam, że prawidło musi być do tego umyślnie zrobione, a wymiar prawidła do uli wiązanych i opis wraz z prawidłem wyrysowanem jest podany w podręczniku wielce szanownego nam Redaktora p. Lorenza, dalej Dra Ciesielskiego do wyrobu uli składanych i w „Pszczelarzu“ Nr. 1 ze stycznia 1919 r. Następnie wspomnę, że mamy fabrykę płyt słomianych u siebie w Galicyi w Siemiechowie, poczta Gromnik, które to płyty też nadają się do wyrobu uli słomianych. Są one wprawdzie 2 metry długie a 1 metr szerokie, ale dają się dzielić tak, że każdy może sobie sam robić ule, jakie mu się podobają, pojedyncze, podwójne, a nawet poczwórne, lub też kłody i to bez prawidła. Ja naprzykład zrobiłem u siebie obecnie z takich trzech płyt słomianych ul na 8 roi piętrowy, jest to ul ramkowy pomysłu własnego, gniazda są urządzone z podwójnemi ramkami o jednakowym poniżej podanym wymiarze:

1. wysokość ula z wierzchu wynosi . . 120 cm.
2. szerokość „ „ „ . . 103 „
3. ściany i przedziałki grube . . . . . 8 „

4. wewnątrz pojedyncze przedziałki wysokie, na . . . . 47 cm.
5. szerokie (w świetle) . . . . 33 „
6. ramek mieści 14 wyżej, 14 niżej . . 28 ram.
7. szerokość-ramki . . . . 38 cm.
8. wysokość-ramki . . . . 21 „
9. ul wysoki razem z daszkiem . . . . 170 „

Jak widzimy są to ule obszerne tak, że nie potrzebują magazynów ani nadstawek, można w nich gospodarzyć dowolnie, a także i urządzenie takiego ula uważam u nas i dla nas za najodpowiedniejsze. Budowa uli słomianych da się łatwo zastosować do potrzeb. Jeden ma duży ogród i ma gdzie postawić podwójne, drugi musi być przygotowanym do przeprowadzania się, trzeci wywozi podczas lata w pola na hreczkę, więc tym potrzebne są ule pojedyncze. W każdym razie ul ze słomy jest najpraktyczniejszy i na zimno i na gorąco. Ul zaś z desek, wypychany trotami, mchami, słomą lub t. p. ma tę wadę, że z czasem osiadają troty czy inny materyał na spód, a górą, tam gdzie potrzeba ciepła, zostaje próżnia i przez szczeliny wieje wiatr do wewnętrza. To też przy końcu artykułu odwołuję się do Szanownych panów pszczelarzy, którzy podzielają mój pogląd i proponuję założenie wspólnej fabryki, którąby wyrabiała ule ze słomy pojedyncze, podwójne i poczwórne na zamówienia, bo ludzi potrzebujących uli i chętnych do pracy mamy dosyć, lecz niejednemu trudno jest zrobić ul, jeśli niema do tego przyrządów ani wprawy. Mamy fabrykę maszyn i narzędzi rolniczych w Oświęcimiu, która nam wyrabia liche ule słowiańskie i zakład wyrobów pszczelniczych połączony z pasieką postępową P. Zygmuntowicza w Krośnie, brak nam jednak pracowni uli słomianych. Połączmy się więc do wspólnej pracy, przystąpmy z pewnemi udziałami, a będziemy mieć ule dogodne dla nas i naszych pszczółek.

Proszę wszystkich zgadzających się ze mną o łaskawe zgłoszenia, a jeśli zbierze się większa ilość ochotnych, to zaczniemy pracować w Imię Boże nad założeniem fabryki wyrobu uli słomianych. *Wojciech Błoński.*

Dębica, dnia 10 października 1919.



Z Wydziału Tow.

Sprawa dostarczenia Członkom cukru do podkarmienia pszczół na zimę była jedną z najważniejszych nad którą Wydział zastanawiał się przez szereg ostatnich posiedzeń.

Jak już członkowie nasi wiedzą z ostatniego sprawozdania, zamieszczonego w „Pszczelarzu“ za październik — rząd w Warszawie na wniesione podania i na osobistą inteiwencyę szefa sekcyi Dra Raczyńskiego pozwolił na zakupno z krajowych cukrowni (z Kujaw) 300 q zmiotek cukrowych, a nadto wydał naszemu Tow. upoważnienie do zakupna zagranicą 7 do 10 wagonów cukru.

Cukier z kraju już nadszedł sprowadzony dzięki energii i zapobiegliwości Małopolskiego Towarzystwa rolniczego w Krakowie i został rozdzielony przez to Towarzystwo w porozumieniu z naszem pomiędzy wszystkich zgłaszających się pszczelarzy. O resztę cukru czyni Wydział Tow. pszczelarskiego dalsze starania i zabiegi, ażeby starczyło do wiosennego podkarmiania.

Nadto rozpatrywał Wydział sprawę gnilca, który w zatrważający sposób opanował okolicę Żywca i szerzy się coraz bardziej.

Wydział uprosił p. Maurera, jednego z członków naszego Tow., ażeby zbadał stan rzeczy na miejscu i przedłożył szczegółowe sprawozdanie.

Następnie prezes naszego Tow. rzecz całą przedstawił na posiedzeniu Wydziału Małopolskiego Towarzystwa rolniczego.

Statut opracowany dla Związku pszczelarzy, a obejmujący statut dla powiatowych towarzystw pszczelarskich, utknął w biurze policyi i dopiero odszukany tam po licznych urgensach odszedł ponownie do Namiestnictwa we Lwowie do zatwierdzenia.

Jest nadzieja, że w najbliższych dniach zostanie zatwierdzony poczem zwołamy Walne Zgromadzenie członków, na którem przedłożymy sprawozdanie z czynności dotychczasowej Wydziału, zdamy szczegółowe rachunki z obrotu funduszami Tow. i wreszcie przeprowadzimy organizacyę Związku tow. pszczelarskich.

L.



Odpowiedzi Redakcyi.

Panu **Dr. A. Walaszkowi** w Jaśle. Projekt organizacyi wszystkich towarzystw pszczelarskich został już przez nasz Wydział oprcowany, a statut tej organizacyi znajduje się w namiestnictwie, czekając zatwierdzenia. Projekt przewiduje tworzenie sekcyi pszczelarskich przy Kółkach rolniczych — następnie powiatowe tow. pszczelnicze, a delegaci tych utworzą Związek towarzystw pszczelarskich w Krakowie. Na najbliższem walnem zgromadzeniu sprawa ta zostanie przeprowadzoną, a następnie rozeszlemy nowe statuty dla towarzystw powiatowych.

Prosimy o zajęcie się zorganizowaniem pszczelarzy w tam. powiecie.

Panu **J. Bycharskiemu**, gmina Krzywowieżba ziemia siedlecka. Książkę p. Stanisława Brzóski: „Gospodarka w ulu nadstawkowym" zamówić można w Warszawie, ulica Wiejska, Tow. ogrodniczo-pszczelnicze. Numer okazowy „Pszczelarza" wysyłamy.

Panu **Janowi Chamotowi** w Jeżowem donosimy, że dokładny opis ula amerykańskiego znajduje się w nowo wydanej książce p. Disa, o której piszemy w recenzyi.

PP. **Stanisławowi Kudłaczowi. Józefowi Kaweckiemu, Janowi Stokłosie, ks. Janowi Nowinie Sroczyńskiemu** i innym (a bardzo licznym) korespondentom, którzy zapytują nas o cukier, donosimy, że rozdział 300 cetnarów cukru do jesiennego podkarmienia pszczół wzięło na siebie Małopolskie Towarzystwo rolnicze w Krakowie Plac Szczepański L. 8, tam należy kierować wszelkie pretensye i zapytania.

Wreszcie zawiadamiamy Szan. Członków, że poprzednie numera „Pszczelarza" są wyczerpane, to też nowo zapisującym się Członkom wysyłać ich nie możemy.

Ponieważ zaś od czerwca cena drukarska za „Pszczelarza" podniosła się prawie o połowę tak, że jeden egzemplarz kosztuje nas prawie koronę, przeto dla oszczędności liczba egzemplarzy musi być ściśle ograniczoną. *R.*

Recenzye.

W przedostatnim numerze „Pszczelarza" podaliśmy ocenę książeczki p. t. „O pszczelej matce i jej hodowli" w tłumaczeniu p. Disa, podnosząc zasługi i pracę jednego z naszych członków, kryjącego się pod powyższym pseudonimem.

Jak skrzętną i twórczą jest ta praca świadczy o tem najlepiej świeżo wyszła z druku druga książeczka tego samego autora tj. p. Disa pt. „Jak robię ul amerykański i jak w nim gospodarzę".

Książeczka, którą właśnie co przeczytałem, już samą zewnętrzną formą i układem robi nader miłe wrażenie; tak format, jak papier, druk i ryciny przynoszą jeno zaszczyt nakładcy, jako też i drukarni i odpowiadają godnie treści podręcznika.

Cechą prac p. Disa wydanych drukiem jest to, że jakoby był pomiędzy wszystkimi pszczelarzami, znał ich myśli i życzenia, ujął te życzenia w jedno główne pytanie i na nie zwięźle, jasno i dokładnie odpowiedział.

Wszak wiemy wszyscy, że w ostatnich czasach kwestya ula z nadstawką, a szczególniej ula „amerykańskiego“ zainteresowała wielce naszych pszczelarzy; ul amerykański wszedł tu i ówdzie do pasiek jako gość, w niektórych rozsiadł się na dobre, w innych patrzono nań z ciekawością, w innych z ukosa, a wszyscy „niewierni Tomasze“ chcieliby przeprowadzić dokładne próby i doświadczenia, ażeby się przekonać, czy to naprawdę wydatny „magazyn miodu“. Ba — ale do tych prób nie wiedziano jak się zabrać. Otóż p. Dis w książeczce swej dał na to odpowiedź i to tem cenniejszą i pewniejszą, że oparł ją na próbach i doświadczeniach poczynionych w swojej własnej pasiece.

Charakterystyczną cechą pracy p. Disa jest to, że nie zasklepia się w zapleśniałem sobkostwie i własnej miłości autora, ale chętnie i to na każdym prawie kroku powołuje się na prace innych zasłużonych ludzi, popierając ich zdaniem swoje zapatrywania. Książeczka p. Disa zawiera też wiele rzeczy zupełnie oryginalnych, będących dorobkiem jego własnej pracy, jak n. p. użycie wikliny do wyrobu uli — dostosowanie rozmiarów ramki ula amerykańskiego do miodarek przy ulach słowiańskich itp.

Książeczka napisana przystępnie i prawdziwie — po polsku — przyda się znakomicie do lektury na zimowe wieczory, a da Bóg z wiosną zabiorą się już pszczelarze śmielej i pewniej do wypróbowania podanych w niej rad i wskazówek w swoich pasiekach.

Książka do nabycia w cenie 8 K w Administracyi „Pszczelarza“. Zamiejscowi winni dołączyć i na koszta wysyłki pocztowej. *Lorenz.*

Kronika.

Tegoroczny zbiór miodu. Redakcya „Pszczelarza“ zapraszała już nieraz Czytelników, ażeby nadsyłali sprawozdania o tegorocznych zbiorach w swoich pasiekach.

Niestety, dotąd nikt z Członków sprawozdania takiego nie nadesłał. Dla przykładu i zachęty robię początek i podaję: Z 12 pni przeznaczonych na miodobranie wziąłem:

21 czerwca	25 kg. miodu
5 lipca	30 „ „
24 „	30 „ „
Razem . .	92 kg. miodu

W pniach tych pozostał na zimę pełny zapas miodu.

Przy miodobraniu były obecne praktykantki pp. Wanda Konarska i Berta Bleidenfeld. *L.*

Przyzwyczajenie do uli. Tego roku osadziłem rój pszczół, wyszłych z ula słowiańskiego w ulu amerykańskim, zaopatrzonym w węzę.

Rój nazajutrz opuścił nowe mieszkanie i osiadł na tej samej gałęzi. Zebrany osadziłem ponownie, ale znowu wyszedł zaraz po południu. Osadzony pod wieczór i wstrzymany słotą dnia następnego pozostał w ulu amerykańskim, ale wciągnął pod sam daszek i tu rozpoczął budowę plastrów. Dopiero po wstawieniu ramki z czerwiem z ula macierzystego w sam środek gniazda tam osiadł i zabrał się do roboty. *Tadeusz Lorenz,* Lanckorona.

Marchew jako pokarm dla pszczół. W kalendarzu „Sto-letnim“ znajduje się w szeregu porad pszczelarskich także następująca:

„Gotuje się marchew w wodzie na miazgę i karmi nią pszoły na wiosnę, gdy innego pokarmu nie mają. W ten sposób można karmić znaczną ilość pszczół, których bardzo wiele, szukając sobie daleko pożywienia, padłoby ofiarą ptaków lub zimna.

Miód przaśny jako maść przeciw większemu oparzeniu. Zaraz po oparzeniu należy dobrze ranę miodem przaśnem posmarować. Miód przaśny działa skutecznie przeciw robieniu się pęcherzy i do 24 godzin powierzchnia skóry jest zdrowa. *E. Z.*

BIBLIOGRAFIA
LITERATURY PSZCZELNICZEJ

zestawił Tadeusz Grochowski.

(Ciąg dalszy).

Kalendarze-czasopisma.

114. **Kalendarz Polski i Ruski** na r. P. 1764 i 1765 4-ka obejmuje wiadomości o pasiekach, pszczołach, miodach i robactwie szkodliwem (także o uprawie i siewie zboża ozimowego i jarego). Przez Stanisława Dunczewskiego z drukarni Zamoyskiej.

115. **Kalendarz Pszczelniczy** na rok 1875, wydany nakł. I-szego galicyjskiego stowarzyszenia pszczelniczo-sadowniczo-jedwabnego w Kołomyi. — Kołomyja 1875. 8-ka str. XXXII. i 64.

116. **Kalendarz pszczelniczo-ogrodniczy**, wydany staraniem i nakładem galicyjskiego Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego. Lwów. — Rocznik I. Lwów 1877. Rocznik II. Lwów 1878. Rocznik III. Lwów 1879.

118. **Pszczelarz**, pismno ilustrowane poświęcone wyłącznie pszczelnictwu pod redakcyą i nakładem L. T. Stabrowskiego. W Chociszewicach pod Pempowem 1850. Czcionkami Wojc. Simona w Poznaniu 4-ka.

118. **Iris**, czasopismo poświęcone ogrodnictwu, sadownictwu, pszczelnictwu, sztukom pięknym. — Red. Ludwik Pierożyński. Łwów 1868. K. Piller. (Od października 1868 do grudnia 1969. 8-ka. Wyszło 15 numerów str. 292, wychodziło miesięcznie.

119. **Gazeta pszczelnicza.** Red. Tchorzewski Tytus. Kołomyja 1874. W drukarni Michała Bilousa. 4-ka str. 4.

120. **Bartnik postępowy.** Pismo poświęcone pszczelnictwu i ogrodnictwu. Wychodzi 2 razy na miesiąc od r. 1875. Właściciel i redaktor prof. Dr. Teofil Ciesielski, Lwów.

121. **Pszczoła.** Pismo poświęcone pszczelnictwu, jako pomoc przy gospodarowaniu w ulach ramowych i innych, z zastosowaniem do wszelkich warunków miejscowych. — Warszawa 1886. Wydawca i redaktor Kazimierz Lewicki. Wychodziło raz na miesiąc od kwietnia 1886.

122. **Pszczelarz i Ogrodnik.** Organ Tow. pszczelniczo-ogrodniczego w Warszawie. — Od r. 1897 do 1906. — Miesięcznik.

123. **Pszczelarz i Ogrodnik.** W r. 1907 zmienił nazwę na „Ogród" i pod tytułem wychodził do roku 1914. W roku 1913 ukazał się pod tytułem „Przegląd pszczelniczo-ogrodniczy".

124. **Pasieka.** Pismo poświęcone pszczelnictwu postępowemu. Wychodzi w dniach pierwszych miesiąca. — Poznań 1897. — 8-ka. — Rok I. 1897. W. Adamczewski, redaktor.

125. **Pszczelarz.** Organ Tow. pszczelarskiego w Krakowie. — Wychodzi każdego miesiąca pod redakcyą insp. Józefa Lorenza. — Pierwszy numer okazał się w styczniu 1918 r.

Kalendarz robót pszczelarskich.

Listopad. Zaopatrzenie pni w maty i ściółkę, o ile nie zrobiono tego z końcem października. Przenoszenie pni do stebników. Uważać, ażeby w pasiece zwłaszcza pod daszkami uli, myszy nie ścieliły gniazda. W domu robić ule, ramki; naprawiać sprzęty pszczelarskie; topić wosk — wieczorami czytać książki i pisma pszczelarskie i rozważyć dobrze każdą podaną tam radę i naukę.

W gminach i powiatach przeprowadzić organizacyę pszczelarzy.

Napisać swoje spostrzeżenia i uwagi co do własnej pasieki i stanu pasiecznictwa w okolicy i przesłać w formie krótkiego artykułu Redakcyi „Pszczelarza".



Wydawca: Towarzystwo Pszczelarskie. — Odpowiedzialny redaktor: Józef Lorenz.
Drukarnia Zwiazkowa w Krakowie, pod zarządem J. Dziubanowskiego.